

# MAJDANKA

Gazetka ZSGH  
ul. Majdańska  
Kwiecień 2016  
Redaguje zespół

## Witamy

Zachęcamy wszystkich do dzielenia się przeżyciami, fotkami, opiniami, informacjami. Piszcie wiersze, opowiadania, piszcie o tym, co Was denerwuje i o tym, co Was zachwyca.

Możecie podpisywać się pseudonimem. Wasze teksty wysyłajcie na adres: [krysiamaz@gmail.com](mailto:krysiamaz@gmail.com).

Wszelkich informacji udzieli Wam pani Krystyna Mazurek(sala102).

Ostatni numer gazetki znajdziecie zawsze na **stronie internetowej** szkoły. Zaś, w **bibliotece szkolnej** znajduje się segregator z poprzednimi i aktualnymi numerami naszej gazetki.

## W numerze:

**AKCJA ŻONKILE, NASZE WIERSZE, TRADY-  
CJE ŚWIATECZNE, DOPALACZE, NASZE  
ULUBIONE KSIĄŻKI**

# AKCJA ŻONKILE

**Już kolejny raz warszawskie muzeum POLIN w rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim organizuje akcję „Żonkile”.**

W tym dniu wolontariusze rozdają papierowe żonkile - symbol pamięci o bohaterach Powstania w Getcie Warszawskim w z 1943 roku. Takie żonkile, co roku 19 kwietnia od anonimowej osoby otrzymywał Marek Edelman-ostatni przywódca Żydowskiej Organizacji Bojowej.



## WIELKANOC!

Ach, Wielkanoc, Wielkanoc. Czas pięknego szykowania, dekorowania koszyczków Wielkanocnych, przygotowywania dań, by wszyscy z rana mogli zasiąść do porannego śniadania. A za oknem słońce i rozkwitająca, powracająca do życia wiosna. Jest to czas, gdy Jezus Zmartwychwstał. Wielkanoc uważana jest za najstarsze i najważniejsze święto chrześcijańskie. Jak każda rodzina, mamy także swoje tradycje - w domu jest duży chaos, pieczenie ciast, robienie faszerowanych jajek, pisanek itd. Atmosfera panująca w przeddzień Wielkiej Niedzieli jest niesamowita! Jest miło, wesoło i radośnie. Zawsze do koszyczka wkładane są dwa zajączki; cukrowy i czekoladowy. Jeden dla mnie, a drugi dla mojej siostry!



Wielkanoc jest czasem, gdy cała rodzina może zebrać się i spędzić miło czas, dlatego życzę Wam, aby ten dzień był dla Was jednym z najszczęśliwszych i najprzyjemniejszych dni w roku.:)

## WIELKI POST

Wielki Post to czas pokuty, przygotowujący do przeżycia największych świąt dla chrześcijan, Świąt Wielkanocy. Obejmuje on 40 dni, liczonych od Środy

Popielcowej do Niedzieli Palmowej.

Według Biblii, post jest powstrzymaniem się od jedzenia, picia lub snu, by całą swoją uwagę poświęcić duchowemu wzrostowi.

Postując, dobrowolnie rezygnujemy z jakiejś cielesnej przyjemności, aby w ten sposób uwielbić Boga i wejść w głębszy wymiar naszego życia modlitewnego- jest to styl życia sługi gotowego do poświęcenia się przed Panem.

# Dopalacze

**Dopalacze** – potoczna nazwa różnego rodzaju produktów zawierających substancje psychoaktywne, które nie znajdują się na liście środków kontrolowanych przez ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii. Spożycie ich ma na celu wywołanie w organizmie jak najwierniejszego efektu narkotycznego substancji zdelegalizowanych.

## **Skład chemiczny:**

- *środki pochodzenia głównie roślinnego (susze, kadzidełka), które stosuje się tak jak tytoń (pali w fajkach, czy wykonuje z nich tzw. skręty) lub spala w pomieszczeniu tak jak kadzidełka, mające w sposób legalny powodować efekty zbliżone do palenia marihuany czy opium; preparaty te bywają czasami wzmacniane syntetycznymi kannabinoidami lub innymi związkami chemicznymi; w krajach anglosaskich są one łącznie nazywane spice od jednego z najbardziej popularnych produktów tego rodzaju;*
- *środki pochodzenia głównie syntetycznego, sprzedawane w formie tabletek (tzw. party pills) lub proszków w torebkach, które zawierają zazwyczaj rozmaite mieszanki różnych grup związków działających psychoaktywnie: stymulantów, opioidów, halucynogenów, dysocjantów, empatogenów itp.;*
- *środki syntetyczne zawierające jedną, konkretną substancję, która (jeszcze) nie jest zakazana, sprzedawane w postaci znaczków do lizania, małych pigułek i w innych formach; środki te są stosunkowo najmniej popularne.*

## **Efekty dopalaczy:**

*Wszystkie te dopalacze stanowią zagrożenie życia, a lista niepożądanych objawów, jakie mogą wywoływać, jest bardzo długa. Stopień ich szkodliwości jest oczywiście zróżnicowany i zależy od wielu czynników – rodzaju dopalacza, ilości zawartych w nim toksycznych substancji, wieku, wagi i stanu zdrowia osoby zażywającej, okoliczności, jakie towarzyszą zażywaniu dopalacza. Do najmniej groźnych objawów zatrucia dopalaczami należą bóle głowy, bóle w klatce piersiowej, zaburzenia rytmu serca, bezsenność, problemy z koncentracją, stany lękowe. Do poważniejszych, stanowiących już zagrożenie życia: zawał serca, udar mózgu, stany agresji, które mogą zakończyć się próbą samobójstwa lub zabójstwa, śpiączka, niewydolność nerek, wątroby. Wśród objawów, które mogą świadczyć o zażyciu dopalaczy, można wymienić ponadto: nadmierną potliwość, oczopląs, szczękościsk, nudności, wymioty, omamy słuchowe i wzrokowe, stany lękowe, nagły wzrost ciśnienia tętniczego, rozrywający ból głowy, migotanie przedsionków.*

Jeśli zdarzyło ci się zażyć dopalacz i źle się czujesz, pamiętaj, aby:

- **Wypić dużo wody mineralnej**
- **Zachować przy sobie opakowanie od dopalacza, aby pokazać lekarzowi, co ułatwi mu podjęcie akcji ratowniczej**
- **Nie siadać za kierownicą**
- **Nie zażywać żadnych leków, które mogą wejść w interakcje z substancjami zawartymi w dopalaczu**
- **A przede wszystkim – natychmiast poszukać lekarza. Tu liczy się każda sekunda!**

***NO NAME***

# NASZA TWÓRCZOŚĆ

## wiersze

\*\*\*

A wśród szumu drzew jednolitych

Usłyszysz cichy stukot

Gdy pierwsza wiśnia spadnie

Gdy runo leśne zatrzęsie się.

Będziesz wiedzieć, gdy usłyszysz

Będziesz marzyć gdy poczujesz

Gdy ta wiśnia uderzy o runo

Odnajdziesz dar lasu jednolitego

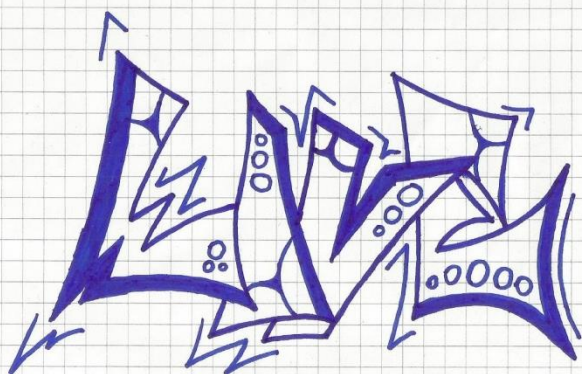
Coś innego, coś krytykowanego

Coś przez dziesiątki porzuconego

Coś co zawiera w sobie piękno skryte

Coś czego nie dane jest każdemu zobaczyć.

*Wulfery Sharpclaw*



Darek

## OPOWIADANIE – odcinek 2.



. Przynosiła kanapki do szkoły, pomagała robić makiety na lekcje plastyki czy kręciła włosy na bal gimnazjalny. Kochana staruszka stanęła przed wejściem do kamienicy. Rozejrzała się wokół i z zadowoleniem stwierdziła, iż drewniana ławka, na której często przesiadywały w ciepłe letnie dni stoi nadal. W drzwiach nie było klamki, zatem popchnęła je niepewnie i weszła do środka. Ściany zostały pomalowane, za czasów jej dzieciństwa miały kolor śliwkowy, teraz szarobury. Kto je wybierał? - Pomyślała w duchu i ostrożnie postawiła stopę na drewnianych schodach. Mieszkała na pierwszym piętrze, pod numerem 4. Wyjęła z torby klucze i z impetem włożyła do zamka. Otworzyła drzwi i stanęła w przejściu. Wiele lat myślała o chwili, która właśnie teraz nadeszła. Wyobrażała sobie każdy szczegół, każde uczucie, jakie będzie jej towarzyszyć, tymczasem nie czuła nic. Pustka. W domu nie było ani jednego mebla. Na ścianach nie wisały wspaniałe obrazy a okien nie zasłaniały bujnie rosnące kwiaty. Jedynym lokatorem była mała myszka, która zaskoczona widokiem gościa zamiast ukryć się w dziurze stanęła z zaciekawieniem bacznie przyglądając się intruzowi. A więc tak to wyglądało - stwierdziła w duchu Alicja i weszła do środka. Położyła torbę na podłodze i postanowiła obejrzeć dokładnie mieszkanie. Miało całkiem pokaźny metraż. Dwie łazienki, kuchnia, garderoba, sypialna rodziców, jej pokój oraz duży salon, gdzie niegdyś stało pianino. Uwielbiała na nim grać. Zwłaszcza po 22, żeby zdenerwować tę wiecznie niezadowoloną sąsiadkę spod 7. O tak dużym mieszkaniu w Krakowie mogła jedynie pomarzyć. Nieśmiało weszła do sypialni rodziców. Charakterystyczna woń unosząca się w każdym dawno nieużywanym miejscu wcale jej nie przeszkadzała. Wręcz przeciwnie. Ala zawsze lubiła wiekowe domy. Mogła sobie wyobrazić, że jest damą żyjącą w przedwojennych czasach, gdzie panowie noszą kapelusze a panie piękne suknie. Spojrzała w okno i zobaczyła, że na balkonie ptaki uwiły sobie niemałe gniazdo. Super - pomyślała - przynajmniej zwierzęta tu mieszkają. Postanowiła przestać się rozczulać i energicznym krokiem zwiedziła wszystkie wszystkie zakamarki. Czeka ją dużo pracy, jeśli chce doprowadzić dom do stanu, w którym mogłaby zamieszkać. Spojrzawszy na zegarek i upewniwszy się, że jeszcze nie ma dwudziestej pierwszej podjęła decyzję o odwiedzinach pani Joli. Zeszła na dół i nieśmiało zapukała do drzwi. Nikt nie otwierał. Nacisnęła na klamkę i ze zdziwieniem odkryła, że drzwi są otwarte. W dużym pokoju, przy kominku siedziała opatulona kocem staruszka, kochana sąsiadeczka. Kobieta odwróciła głowę i spojrzała na Alę. Uśmiechnęła się delikatnie i skinęła, by ta do niej podeszła. Obie wpadły sobie w ramiona i zaczęły płakać. Przez dobrych kilka minut milczały i ścisnęły się mocno. Wróciłaś dziecko - powiedziała staruszka. Tak - odparła Alicja. Następne godziny spędziły na opowiadaniu sobie o wszystkim tym, co przez lata nieobecności dziewczyny się zmieniło. Wspominały także lata beztrudnego dzieciństwa. Ileż było tych historii! Około północy położyły się spać ! Obudził ją zapach kakao dochodzący z kuchni oraz słodki aromat pieczonych rogalików. Prędko udała się do kuchni na wspaniałe zapowiadające się śniadanie. Łapczywie gryząc każdy kęs przyglądała się babci Joli - tak ją, bowiem nazywała. Staruszka była uśmiechnięta i miała pogodne, błękitne oczy. Siwe włosy spięte w staranny kok nadal były grube. Ale zawsze ich jej zazdrościła, ponieważ sama miała cienkie, rude loki. Jedyną rzeczą, która ją zaniepokoiła był wyraźny spadek sił witalnych babci. Cóż, wszak wiek robi swoje. Postanowiły wybrać się na spacer do okolicznego sklepu i upiec wspólnie jabłecznik. Było to ich ulubione ciasto. Podczas pichcenia śmiały się bez liku i żartowały. Ależ wspaniałe mijał im dzień. Wieczorem dołączyli do nich sąsiedzi z mieszkania obok,

państwo Kryszak. Było to bardzo specyficzne małżeństwo - non stop się sprzeczało, a jednocześnie Ala nie znała żadnych innych ludzi, którzy pasowaliby do siebie tak, jak oni spędzili ze sobą 40 lat bez żadnego poważnego kryzysu, coś niesamowitego! Pani Kryszakowa mówiła, że to przez zioła, które z zapałem uprawiał pan Kryszak w przydomowym ogródku, a także dzięki temu, że wszystkie nieporozumienia rozwiązuje na bieżąco. Z kolei pan Kryszak uważał, iż nie znajdzie drugiej tak wymagającej kobiety, więc musi zostać z obecną. Pojawił się także pan Józio, mieszkający na początku ulicy i jego wnuk. Robert. Ala spotkała go po raz pierwszy i nie potrafiła ukryć fascynacji, co było widoczne w jej oczach. Młodzi udali się do kuchni celem przygotowania koktajli dla wszystkich spragnionych gości. Ona także przypadła mu do gustu. Chłopak starał się rozśmieszać ją na każdym kroku, no jak twierdził, miała najpiękniejszy uśmiech, jaki dotychczas udało mu się zobaczyć. Chyba się zakochałam - Pomyślała Alicja. Wieczór upłynął towarzystwu w bardzo przyjemnej i wesołej atmosferze. Wszyscy delectowali się jabłecznikiem i grali w karty. W "Tysiąca", czyli ulubioną grę pani Joli. Nazajutrz Robert zaprosił Alicję na spacer do parku. Towarzyszył im pies - Burek, który był jednocześnie najlepszym przyjacielem chłopaka. Młodzi usiedli na ławce i długo gawędzili. Alicja zaprosił Roberta do Krakowa. Chętnie się zgodził, ponieważ nigdy jeszcze nie był w dawnej stolicy. W drodze powrotnej, złapał ją za rękę i powiedział, że już nigdy jej nie puści. Z jej oczu popłynęły delikatne łzy, jakże się wzruszyła tym banalnym żartem! Miłość to było to, na co czekała całe życie. Nigdy nie brakowało jej pieniędzy ani szczęścia, ale zawsze brakowało jej miłości. Była jak wspaniała willa z wymyślnie urządzonymi pokojami, postawiona na kruchych fundamentach, które w każdej chwili mogą runąć. Zawodowo radziła sobie świetnie, skończyła medycynę i pracowała w jednym z Krakowskich szpitali. Miała też kilkoro sprawdzonych przyjaciół, papużkę o imieniu Peggy i garderobę, której zazdrościły jej koleżanki. Osoba patrząca na nią z boku mogła dojść do uzasadnionego przekonania, iż jest szczęśliwą i spełnioną kobietą. Tak jednak nie było. Na co dzień radosna i uśmiechnięta, w środku czuła się jak samotne dziecko porzucone przez rodziców w trakcie wojny. Często miała złe sny, w których uciekała przed goniącymi ją potworami. Myślę, że potwory te są odzwierciedleniem pustki przed odczuwaniem, którą starała się schować. Powinna być taka wdzięczna za swoją karmę, mawiali inni, nie mając bladego pojęcia o tym, co czuła w środku. Ona sama także wiedziała, że los traktuje ją łagodnie, jednakże brak miłości dawał się we znaki coraz bardziej. Dlatego tak bardzo cieszyła ją nowa znajomość, znajomość z Robertem. Liczyła na to, że chłopak zapełni pustkę w jej sercu i poczuje się wreszcie spełnioną kobietą. Podczas spaceru para bezustannie żartowała. Burek wesoło machający ogonem chyba też był w dobrym nastroju, bo darował życie kotu przechodzącemu niedaleko. Polowanie na te zwierzęta było jednym z jego ulubionych zajęć. Robert bezskutecznie starał się wypłenić to okrutne przyzwyczajenie. Nie pomagały żadne kary ani przekupstwa, pies był, jaki był i nic go nie było w stanie zmienić. Kiedy otworzyła drzwi do domu, poczuła apetyczny zapach gotowanego obiadu? Pani Jola od rana siedziała w kuchni, ponieważ chciała przyrządzić prawdziwą ucztę. Lepiła pierogi, gotowała czerwony barszcz. Z piekarnika unosił się aromat pieczonego ciasta karmelowego, a na patelni skwierczały prażone orzechy. Zapowiadała się kulinarna ucztą. Staruszka od zawsze uwielbiała gotować, co chętnie wykorzystywali odwiedzający ją przyjaciele. Popołudnie minęło im jak z bata strzełił, albowiem w telewizji nadawali galę z wręczania nagrody Nike, a obie kobiety, jako zapalone czytelniczki, chciały się dowiedzieć, kto dostanie statuetkę. Wieczorem Ala trochę posmutniała, ponieważ nazajutrz miała wracać do Krakowa. Czas tak szybko mija, gdy człowiek jest szczęśliwy, pomyślała. Bardzo ciekawiło ją czy Robert spełni obietnicę i wkrótce ją odwiedzi. Liczyła na to. Nadeszła noc, ale Morfeusz nie chciał jej objąć. Rzuciła się z oku na bok, by w końcu tuż przed świtem zamknąć powieki. Śniły jej się kolory, mnóstwo kolorów. Jakaś tęcza i żyrafy. Nie za bardzo potrafiła to zinterpretować, ale doszła do wniosku, że przynajmniej sen był miły. Nie to, co koszmary, przydarzające jej się od czasu do czasu.

Po śniadaniu pożegnała się z babcią Jolą, zapukała jeszcze na chwilę do Roberta i całując go w policzek podziękowała za wspólnie spędzony razem weekend. Z zalemem pakowała walizki do bagażnika taksówki i ruszyła w drogę na dworzec autobusowy.

# CZYTAMY KSIĄŻKI

## Ciasteczka z książki „Cała nadzieja w Paryżu” Deborah McKinlay

To jedna z moich ostatnio przeczytanych książek. Eve pisarka, która właśnie rozwiodła się, poznaje wydawcę swoich książek. Okazuje się, że mają wspólną pasję – gotowanie.

Sylwia



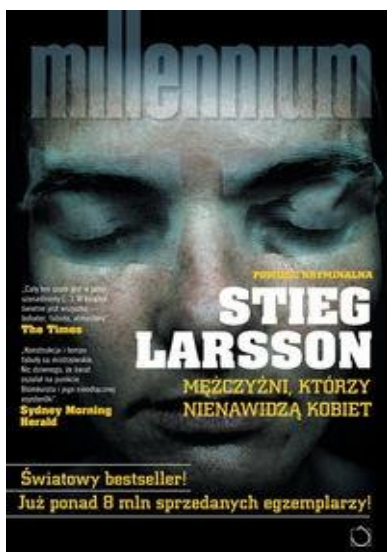
*Eve uśmiechnęła się. Od miesiąca raz lub dwa razy w tygodniu dyżurowała w sklepiu charytatywnym. Nagle zerwała się z miejsca. Krzyknęła.*

*- O, nie!*

*Pobiegła do kuchni.*

*- ciasteczka-zawołała, wsuwając dłonie w kraciastą rękawicę kuchenną. Wyciągnęła blachę z piekarnika. - Uratowane! ... Pokazała ja Gwen, która przybiegła za nią do kuchni- dzięki Bogu! Geraldine je uwielbia.*

## Stieg Larson „Millenium”



Od tej książki nie można oderwać się. Dziennikarz śledczy Blomkvist i hakerka Salander, próbują naprawić chory świat.

Wszystko zaczyna się niewinnie. Blomkvist pisze kronikę pewnej rodziny, wpada na trop zaginionej dziewczyny. Czy budzący zaufanie obywatel miasteczka okaże się mordercą? Jaka rolę spełni wytatuowana, rockowa hakerka Salander?

Blomkvist uwielbiał drożdżówki i kawę

”

## Emma i ja”, „Gdzie jest moja siostra” Elizabeth Flock

O czym marzyły Caroline i jej siostra, gdy uciekały od ojczyzna?

Smutny świat widziany oczami dziecka. Życie małej dziewczynki po śmierci ojca stało się koszmarem.

To psychologiczne powieści o dzieciństwie, przemocy.

Roksana